GLOBALNIE · #MIGRACJEIINTEGRACJE

WIELKA BRYTANIA CHCE OGRANICZYĆ IMIGRACJĘ. CZY ZMIANA PRAWA WYSTARCZY?

Jan Wójcik · 13 kwietnia 2026

Partia Pracy naśladuje duńską socjaldemokrację w polityce imigracyjnej. Czy to wystarczy, żeby uratować partię i zatrzymać zmiany na Wyspach?



Wielka Brytania pod przywództwem lewicy zaostrza prawo imigracyjne na wzór duński. Zmiany są odpowiedzią na coraz większe zaniepokojenie społeczeństwa skalą migracji. Biorąc jednak pod uwagę sytuację tego państwa, pomimo ostrego brzmienia proponowanych rozwiązań można się spodziewać, że owoce zmian w praktyce będą miały wymiar jedynie kosmetyczny. Potrzeba działań idących dalej.

Partia Pracy deklaruje, że zamierza zarówno zdecydowanie przeciwstawić się nielegalnej imigracji, jak i utrudnić nabywanie praw w ramach imigracji legalnej. Nie ukrywa, że podąża drogą, którą szła duńska partia Socjaldemokraci pod przywództwem Mette Frederiksen, opisana wcześniej na Nowym Ładzie. Nawet twarzą zmiany, podobnie jak w Danii, staje się osoba z tzw. tłem imigranckim. Tak jak w Danii ministrem ds. imigracji i integracji był Mattias Tesfaye, syn etiopskiego imigranta, tak w Wielkiej Brytanii zmiany ogłasza obecna minister spraw wewnętrznych Shabana Mahmood, której rodzice przybyli z kontrolowanej przez Pakistan części Kaszmiru.

Skąd ten nagły zwrot?

Na tym analogie się nie kończą. Podstawowe podobieństwo tkwi w przyczynach zwrotu. Obie partie postanowiły przyjąć ostrzejsze stanowisko w omawianej sprawie w wyniku masowego napływu imigrantów i zaniepokojenia społecznego, a w reakcji na te zjawiska – także utraty społecznego poparcia przez lewicę, postrzeganą jako sprzyjająca imigracji i wielokulturowości. Poparcie dla laburzystów po ostatnich wygranych przez nich wyborach spadło dramatycznie – z 35% do poziomu poniżej 20%. Podobne utrzymują torysi. Miejsce lidera tymczasem, między 27 a 30%, zajmuje teraz partia Reform UK Nigela Farage'a. Na lewo od Partii Pracy wyrasta konkurencja ze strony Zielonych, którzy po głosy zwracają się bezpośrednio do muzułmanów.

> Jako partie osadzone w nurcie lewicowym, duńscy socjaldemokraci oraz brytyjscy laburzyści podejmują jednak krytykę imigracji nie z poczucia odrębności narodowej, religijnej czy cywilizacyjnej, nie jest ona też skierowana wobec tych osób pochodzenia pozaeuropejskiego, które integrują się ze społeczeństwem. Krytyka ta dotyczy przede wszystkim wydolności systemu do przyjmowania mas imigrantów, legalności dotarcia na terytorium kraju i ewentualnego wykorzystywania przez nich luk w systemie azylowym, zdolności do adaptacji do nowych warunków, poziomu zatrudnienia czy przestępczości oraz woli do integracji i wyznawania wspólnych wartości. Opiera się, innymi słowy, na czynnikach mierzalnych bądź konkretnie wyrażonych oczekiwaniach, a celem nie jest społeczeństwo homogeniczne, lecz spójne w zakresie wyznawanych wartości, chociaż nieposiadające wspólnych tradycji.

Mahmood broni nowej lewicowej polityki, przyznając, że „są ludzie, którzy są rasistami, którzy po prostu nienawidzą każdego, kto nie jest biały", jednak zauważa, że jest „też wielu ludzi, którzy są sfrustrowani niedziałającym systemem, którzy odczuwają ogromny resentyment, ponieważ widzą, jak ich społeczności i usługi publiczne znajdują się pod presją oraz ludzi, którzy łamią prawo i zostają w kraju". Brytyjska lewica przywdziewa też szaty obrońcy stabilności wewnętrznej, podejmując niepopularne w swoim środowisku decyzje po to, by resentyment nie przekształcił się w coś gorszego.

Wielka Brytania, kraj imigracyjny

Jak na tym tle przedstawia się sytuacja imigracyjna Wielkiej Brytanii? Jak w przypadku wszystkich danych o imigracji, są one niejednoznaczne. Kiedy urząd statystyczny pytał respondentów o tożsamość w 2021 roku, 90% respondentów przyznało się do jednej z tradycyjnych tożsamości (angielska, walijska, szkocka, irlandzka) Zjednoczonego Królestwa, w pozostałych 10% na czoło wysuwali się Polacy i Rumuni, a za nimi Hindusi.

Tymczasem spis powszechny, również przeprowadzony w 2021 roku, pokazał, że białych Brytyjczyków jest około 77%, do tego dochodzi 6% białych wywodzących się z innych krajów, natomiast prawie 8,6% osób pochodzi z Azji, z czego 2,9% z Indii, 2,5% z Pakistanu i 1% z Bangladeszu. Liczba Azjatów wzrosła ponad dwukrotnie w ciągu zaledwie dwudziestu lat.

> Za trzydzieści lat mniejszości etniczne, które stanowiły w 2021 roku łącznie około 14% populacji (włączając czarnych i osoby mieszanego pochodzenia), będą stanowiły 1/3 brytyjskiej ludności. Na ten stan rzeczy wpływają takie czynniki, jak starzenie się rdzennej społeczności i jej emigracja, nowa imigracja i relatywnie wyższa dzietność wśród migrantów. W roku 2021 dzieci z mniejszości etnicznych już stanowiły ponad 1/4 liczby uczniów.

W kwestii religii mamy z kolei do czynienia, podobnie jak w przypadku etniczności, z ponad dwukrotnym w ciągu 20 lat przyrostem liczby wyznawców islamu, których według cenzusu jest prawie 4 miliony, co stanowi 6% społeczeństwa. Procentowo najbardziej rośnie jednak liczba bezwyznaniowców, która w 2021 roku sięgnęła ponad 43% społeczeństwa, wobec 23% przed dwiema dekadami. To powoduje, że najszybciej rozwija się nie religia, czyli islam, tylko brak wiary. Z kolei porównanie wzrostu populacji krajów muzułmańskich ze wzrostem wyznawców islamu pokazuje raczej, że ten drugi odbywa się jedynie w wyniku oddziaływania czynników demograficznych, konwersja ma zaś znikomy udział w tym procesie. Jednocześnie istotnie nie zmniejsza się liczba wyznawców z tytułu odejścia od wiary bądź respondenci nie informują o tym w ankietach.

Według Pew Research przy zerowym scenariuszu migracyjnym muzułmanie będą stanowić w 2050 roku prawie 10% populacji, a przy wysokiej migracji nawet 17%. Widać wyraźnie, że czynniki takie jak dzietność odpowiedzialne są za częściowy wzrost tej liczby i na nie polityka ma wpływ ograniczony, za to główna dynamika zmiany bierze się jednak ze wzrostu migracji.

Małą łodzią przez Kanał

Głównym problemem w obszarze imigracji poruszającym brytyjską opinię społeczną jest niemożność zatrzymania tzw. małych łódek z imigrantami przypływającymi od lat z Europy do Wielkiej Brytanii. Proceder ten zaczął się wraz z pandemią. Ewidentnie trudno jest udowadniać, że „uciekający" z Francji czy też Belgii imigranci są uchodźcami, którzy tam nie mogą znaleźć bezpiecznego schronienia.

Od roku 2021 w ten sposób przez Kanał Brytyjski (La Manche) dociera od około 30 tysięcy do ponad 45 tysięcy osób rocznie. I nawet jeżeli po pierwszych dwóch miesiącach 2026 roku wydawałoby się, że ponad 2000 imigrantów da z prostego mnożenia 12–14 tysięcy w ciągu roku, to wziąwszy pod uwagę wyższą aktywność w miesiącach cieplejszych i lata poprzednie (patrz wykres 1), prognozować można przynajmniej napływ 30 tysięcy nielegalnych migrantów, o ile rząd nie podejmie działań w celu ich powstrzymywania lub deportacji.

Temu ma służyć ogłoszona 2 marca zmiana prawa azylowego przygotowana przez rząd Keira Starmera, polegająca głównie na odebraniu przyznawanego automatycznie na 5 lat statusu uchodźcy (co praktycznie skutkowało stałym pobytem) i zastąpieniu go weryfikacją zasadności przyznania prawa do azylu co 30 miesięcy. Kiedy ustaną warunki, na mocy których przyznano prawo pobytu, przestanie funkcjonować też sam status. Shabana Mahmood zapowiada to ostro: „Jeżeli nie masz prawa do pobytu w naszym kraju, musisz wyjechać".

Łączenie rodzin

> Imigranci przepływający przez kanał La Manche nie stanowią jednak głównego strumienia migracyjnego do Zjednoczonego Królestwa. Nawet do 80 tysięcy osób rocznie przybywa do Wielkiej Brytanii na wizach rodzinnych. Rośnie, jak widać, liczba uchodźców w ramach łączenia rodzin. Zwykle z tego tytułu najwięcej przybywało obywateli Pakistanu, Bangladeszu i Indii. W ostatnim roku wydano dla nich o ponad 30% mniej wiz. Obecnie poza Pakistanem, który wciąż mimo wszystko dominuje w statystykach (9 tysięcy wiz), na czoło wysuwają się Afganistan, Stany Zjednoczone i Iran.

Liczba wiz wydanych w związku z kwestiami rodzinnymi (gov.uk)

Tu rząd zamierza uderzyć, wycofując się z bezwarunkowego prawa do łączenia rodzin uchodźców. Takie osoby, aby połączyć się ze swoją rodziną, będą musiały wykazać, że posiadają wystarczające finanse, żeby utrzymać ją na miejscu, a także że są na dobrej drodze do integracji. Wydłużona zostaje też procedura uzyskania prawa stałego osiedlenia. Będzie można ubiegać się o nie dopiero po dwudziestu latach pobytu, a nie po pięciu, jak wcześniej. W ten sposób rząd laburzystów liczy, że uda mu się ograniczyć tzw. czynniki przyciągające imigrantów (pull factors).

Na studenta

Najwięcej osób (poza turystami) przybywa jednak do Wielkiej Brytanii w ramach wydawanych wiz studenckich. Kraj ten jest potęgą edukacyjną. W tej dekadzie co roku wydaje się od 400 do 500 tysięcy wiz z tego tytułu. Skok po roku 2020 oczywiście związany jest też z Brexitem i wymogiem uzyskania wizy dla studentów z UE i Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Jednak głównymi aplikującymi są mieszkańcy Indii, Chin, Pakistanu, Nigerii i Nepalu.

Liczba wydanych wiz studenckich (gov.uk)

W tym obszarze też jednak doszło do nadużyć, znanych chyba także z Polski. Okazuje się, że wiza studencka jest tylko pretekstem i wstępem do szukania innych praw pobytu. Od 2021 roku 95% Afgańczyków, którzy przyjechali na wizy studenckie, złożyło wnioski o ochronę międzynarodową. W tej sprawie na początku marca Mahmood ogłosiła, że wizy studenckie dla państw, których obywatele najczęściej dopuszczają się takich oszustw, zostaną zawieszone. Wymieniono tu Afganistan, Kamerun, Mjanmę i Sudan. Kraje te, to trzeba zaznaczyć, nie stanowią jednak szczególnie istotnego źródła osób otrzymujących studencką wizę i nie należy się spodziewać, że zmniejszy to w istotny sposób napływ imigrantów.

Imigracja ekonomiczna

W celu podjęcia pracy do Wielkiej Brytanii przybywa nawet do 140 tysięcy imigrantów rocznie. Natomiast w ostatnich latach daje się zauważyć zmiana – przyjmuje się mniej imigrantów do pracy stałej, a coraz więcej wydaje się wiz do pracy tymczasowej i sezonowej. W tej ostatniej grupie prym wiodą mieszkańcy państw postsowieckich Azji Środkowej.

Napływ pracowników, zwłaszcza wykształconych, widoczny jest jednak w przedłużaniu wiz pracowniczych, których w ubiegłym roku wydano prawie 800 tysięcy. Z tego ponad 200 tysięcy stanowiły osoby przybywające jako studenci, a następnie podejmujące pracę, niewiele ponad 300 tysięcy to zaś pracownicy szeroko rozumianego sektora opieki zdrowotnej i społecznej.

Liczba wydanych wiz pracowniczych (gov.uk)

Integracja, głupcze

Zestawienie podejmowanych przez laburzystów działań z rozmiarami strumieni migracyjnych ewidentnie pokazuje, że dotyczą one najbardziej poruszających społeczeństwo problemów oraz nadużyć imigracji i systemu azylowego, natomiast trudno dostrzec w nich istotną zmianę kierunku, w którym Wielka Brytania zmierza. Ograniczenie imigracji rocznie, powiedzmy, nawet o 40 tysięcy przybyszy napływających małymi łódkami oraz w związku z łączeniem rodzin da w ciągu 20 lat zmianę o około 800 tysięcy osób. To jest zmiana dotycząca około jednego procenta populacji, co przy projekcjach podanych w części dotyczącej obecnej sytuacji migracyjnej nie wpływa istotnie na kierunek działań władz brytyjskich w tej kwestii.

W świetle potrzeb rynku pracy i innych czynników wpływających na demografię kluczowe w mojej opinii są działania na rzecz integracji, a nawet asymilacji, ale to już materiał na kolejny artykuł.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=lHM7a1B9lS4

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/wielka-brytania-chce-ograniczyc-imigracje-czy-zmiana-prawa-wystarczy/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć